GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 10. W Czwartek dnia 12. Stycznia. **1843.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy Polskiéj, dn. 20. Grudnia.

Podług doniesień z Warszawy ustaje tamże cała wymiana handlowa, a ceny zboża bardzo są niskie. Na ostatnim targu płacono za Berliński korzec pszenicy tylko 5½ Złotego, a za żyto 4½ Złotego. Żniwa wszędzie dobrze wypadły, ale morzem zboże nic nie odstawiono; stąd naturalnie wielka strata dla kupców, którzy usypane zboże przedają ze stratą na 50 proC. Wszelka inna wywozka także bardzo jest nieznaczna, a do tego w Warszawie taki niedostatek pieniędzy, że wszystkie interessa stanęły. Niemniéj skarżą się fabrykanci, sukiennicy szczególnie, którzy z pewnością na to liczyli, że im granica rossyjska do wywozu sukna otwartą zostanie; wszakże na upragniony ukaz zawsze jeszcze czekają. Nie wiedzą przeto fabrykanci, co z towarami począć, bo w kraju samym bez znacznéj straty pozbyć ich nie mogą.

Ukaz względem zmniejszenia lat służby wojskowéj jeszcze nie wyszedł; równie jak rozporządzenie względem służby żydów w Polsce, którego się na nowy rok spodziewają. Żydostwo całe w wielkiém jest poruszeniu, i każdy myśli o tém, jakby się przed tą burzą uchronić. Zresztą trudno wierzyć, aby rząd istotnie miał zamiar, teraźniéjszą generacyą żydów do wojska zaciągać, która jest tak znikczemniona, że najsumienniejsza kommissya ledwoby siedm ósmych części za zdatnych uznać mogła.

Wiadomości z południa bardzo są sprzeczne; wszystkie jednak mniéj więcéj na to się zgadzają, że chociaż zmiana rządu w Serbii, całkiem po myśli Rossyi wypadła, gabinet jednak Petersburski przeciw formie rewolucyi protestować będzie, co razem Austryą uspokoi. — Rossya przeto nie uzna tymczasowo nowego księcia, ale czekać będzie dalszych kroków ze strony Porty, nie omieszkując przecież wpływów swoich wywierać. —

Duchowieństwo katolickie wciąż się użala na przeszkody w urzędowych swych funkcyach.

Francya.

Z Paryża, dn. 3. Stycznia.

Monitor umieścił wszystkie inne w dzień Nowego Roku miane mowy. Arcybiskup pa-

ryski wstrzymał się w tym roku od wszelkich kościelnych i politycznych zastósowań i przemowa jego jest następująca.

»N. Panie! Składamy Ci nasze szczere życzenia za życie, które się dla Francyi jeszcze droższém i kosztowniejszém stało. Błagamy Boga, aby do dni, które tylokrotnie osłaniał, jednak mniej pełnych doświadczeń dni, dni dwóch pokoleń dodał: dies super dies Regis adjicies, et annos ejus usque in diem generationis et generationis. Oby te szczęśliwemi były! szczęśliwemi dla Twéj dostojnéj rodziny, szczęśliwemi dla państwa, szczęśliwemi dla religii. Wdzięczna za dobro, jakieś jéj już wyświadczył, może jeszcze religia karmić się życzeniami, pomiędzy któremi się przecież żadno nie znajduje, któregoby spełnienie nie przyłożyło się do szczęścia naszéj ojczyzny. Przyjm, N. Panie, to uszanowania pełne wyznanie naszego sposobu myślenia i naszego hołdu.«

Król odrzekł:

»Jedną z najbardziéj błogich pociech, jaką przy nieszczęściu, które mnie dotknęło, otrzymać mógłem, było, że trumnę opłakiwanego przeze mnie syna modły religii i jednomyślny żal duchowieństwa otaczały. Jestem szczęśliwy — jeżeli mi wolno jeszcze tego wyrazu używać — że mogę przy téj sposobności duchowieństwu paryskiemu i zacnemu tegoż naczelnikowi okazać, jak głęboko pobożne te dowody czuję; i moję osobę, moję rodzinę i Francyą tylko nanowo modlitwom waszym poruczyć mogę.«

Onegdaj udali się Ministrowie do Królowéj Maryi Krystyny hiszpańskiéj, w celu złożenia jéj w dniu Nowego roku życzeń swoich. Wielki Zachowawca pieczęci, Pan Martin du Nord, nie mógł się do swoich Kollegów przyłączyć, z powodu gwałtownego krwiotoku.

Powiadają, że Ministeryum na początku następnego posiedzenia zażąda od Izb nowego kredytu na 3 miliony franków na wydatki w Algierze.

Piękne powietrze w dzień Nowego roku wywabiło robotników, jakby w pięknych dniach letnich w znacznéj liczbie za bramy miasta. Przy rogatkach sevreskich przyszło do bijatyki między robotnikami, przy którejto sposobności zabito Inspektora policyi, chcącego porządek przywrócić. Nie wiadomo, kto mu cios ten śmiertelny zadał i sześć osób, oskarżonych o zabójstwo, oddano pod rozporządzenie królewskiego Prokuratora.

Korzystając z nastręczonéj mi sposobności, postanowiłem sprostować kilka fałszywych doniesień, które ostatniemi tygodniami wielu dziennikom niemieckim ztąd przesłano. — Jedno z nich tyczy się niby to bardzo słabowitego stanu zdrowia Króla od niejakiego czasu. Jakikolwiek zamiar mieć mogły osoby, wieść takową w obieg puszczające, zawsze całą tę rzecz za czysty wymysł poczytać należy. Mimo podeszłego wieku Króla i bolesnych ciosów losu, jakich od wielu lat doznawał, zdrowie jego jest czerstwe i długie mu jeszcze rokuje życie. Wszyscy, którzy go onegdaj w Tuileryach widzieli, mogli się o tém naocznie przekonać, chociaż się kilkakrotnie mocne wzruszenie na twarzy jego malowało. Niemniéj bezzasadne, a w takim razie powiedzieć można, nawet złośliwe są podania o domniemanie nieprzyjaznem stanowisku, jakie obecnie Xiężna Orleańska względem Króla i rodziny królewskiéj zająć miała. Temi dniami rozsiano także pogłoskę, jakoby teraźniejszy Minister wychowania publicznego, Pan Villemain, miał zostać ochmistrzem Hrabi Paryża. Lecz i ta pogłoska jest bezzasadna.

Nie ulega żadnéj wątpliwości, że także Generalny Gubernator posiadłości afrykańskich przybędzie tu z Algieru, dla zabrania miejsca swego w Izbie, objawiwszy poprzednio życzenie swoje w téj mierze Ministrom. Żeby zaś jego przybycie tutaj miało być skutkiem stanowczego odwołania go z urzędowania, jak dzisiejszy Kuryer francuski i legitymistyczna France powiadają, jest zawczesném twierdzeniem, chociaż przeczyć nie można, że na rozpoczętą nanowo przez niego z Nationalem i Sièclem z powodu krytyki pisma jego o Algieryi, polemikę Marszałek Soult nie najłaskawszém spogląda okiem. Odwołanie Generalnego Gubernatora po niezaprzeczonych pomyślnych wypadkach w chwili, gdy ważny krok naprzód pod względem wielkiego dzieła kolonizacyi Algieru uczynić zamyśla, byłoby na wszelki przypadek bardzo gwałtownem postanowieniem, a odpowiedzialności za to w ob-

liczu Izb i publiczności nie chciałoby zapewne Ministeryum bez nader naglących powodów na siebie przyjąć.

Ważną byłaby wiadomość, gdyby się potwierdziła, że Minister marynarki myśli zażądać od Izb osobnego kredytu na 3 miliony franków na zwiększenie liczby francuzkich korsarzy nad wybrzeżem afrykańskiém i zrównania ich z liczbą korsarzy angielskich tamże. Gabinety bowiem francuski i angielski miały się na drodze przyjacielskiéj w ten sposób między sobą porozumieć, iż osnowa układów z 1831 roku, mocą któréj Anglia ma prawo utrzymywania tamże podwójnéj liczby korsarzy, odtąd obowięzującą być przestaje. Tym sposobem uczynionoby naturalnie ważny krok do uprzątnienia niewyczerpanych zatargów o prawo przetrząsania okrętów. Bliskie otwarcie Izb francuskich i parlamentu angielskiego wkrótce nam rzecz tę wyjaśni.

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Stycznia.

O polityce, jakiéj się ministeryum na następném posiedzeniu trzymać będzie, powiada Observer: »Sir Robert Peel jeszcze z sobą samym niezgodny, jak daleko ma się z swemi przyzwoleniami na wolność handlu na teraźniejszém posiedzeniu parlamentu posunąć, lub czyli mu się za monopolistami oświadczyć wypada. Kazał on zbadać zdania naczelników torysowskich, ale otrzymane w téj mierze wyjaśnienia nie zdolne go zaspokoić. Pragniemy, aby się na dobrą przechylił stronę, a w takim razie wsparcia Whigów pewnym być może. Ostatnia, pewna nadzieja, polega naturalnie na samym narodzie. Niech tylko myśl swoję natęży, będzie zgodnym z sobą samym, a nikogo obawiać się nie potrzebuje.«

Morning Post, uważana jako jedyny prawy dziennik torysowski, utrzymuje, iż rząd wieleby zdziałał dobrego, gdyby naród urzędownie zawiadomił, ażali w obecnéj chwili zamierza jakową znaczną zmianę w nowym bilu zbożowym zaprowadzić. Ze wszystkich stron słychać głośno, iż rząd zamyśla takową zmianę uczynić, do czego i obowiązany jest — a nawet i wyśmiewają przeciwnie utrzymujących, nazywając ich ślepymi na wszelkie oznaki czasu obecnego; przytaczają świadectwa tak radykalistów jak i umiarkowanych, dowodzą, iż teraźniejszy bil zbożowy ostać się nie może. W końcu tego artykułu dodaje Morning-Post, iż nie jest zamiarem rządu zniżyć cło od zboża, lub stałe cło ustanowić.

Dziénnik gospodarski Marklane-Express podaje liczbę robotników rolniczych, którzy teraz są bez chleba, na 40,000.

Z dnia 4. Stycznia.

Observer donosi, że w poniedziałek w obecności Lorda Kanclerza w pomieszkaniu jego do traktatu z Chinami zawartego wielką pieczęć urzędową przyciśnięto i że go następnie ministrowi wojny wręczono, aby go do Chin odesłał. Pieczęć jest w srebrném puzderku, sądzą jednak, że nie nadejdzie do Chin nienaruszona, kiedy doświadczenie uczy, że używany do pieczęci rządowych materyał z powodu miękkości swéj ani podróży z Londynu do Szkocyi wytrzymać nie może. Cały traktat z puzderkiem i pieczęcią schowany w skrzyni obitéj czerwonym aksamitem.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Grudnia.

Nowsze, z Paryża nadeszłe wiadomości, upoważniają nas do przypuszczenia, że rząd hiszpański nie domaga się bezwarunkowo odwołania francuzkiego Konsula z Barcelony, lecz, że tylko życzenie objawił, aby agenta tego na inny przeznaczono urząd. Ale równocześnie z notą, obejmującą to życzenie, nadszedł także numer Gacety madryckiéj, w którym wydrukowano depeszę Szefa politycznego w Barcelonie, obwiniającą Konsula francuzkiego o wywołanie buntu i o wysadzenie znowu na ląd rokoszan, którzy się na pokład okrętu francuzkiego schronili. Umieszczenie téj depeszy w urzędowéj Gacecie poczytał rząd francuzki za obrazę, a mianowanie Konsula oficerem legii honorowéj było odpowiedzią na notę hiszpańską, żądającą odwołania jego. Tym sposobem cała ta rzecz zupełnie inny wzięła obrot, a rząd hiszpański zmuszony jest albo wzniecone przeciw Konsulowi obwinienia niezbitemi poprzeć dowodami, ale w razie niemożności tego, ogłosić publicznie oszczercą osobę, która obwinienia te w tak obrażających wyrazach opisała. Pytanie jednakże, czy rząd francuzki na takiém oświadczeniu zaprze-

stanie; bo obraza nie zasadza się na treści depeszy Szefa politycznego, któremu naturalnie wolno donosić rządowi swemu, co mu się podoba, ale raczéj na téj okoliczności, że ją rząd w swéj urzędowéj gazecie umieścił. Jakkolwiek bądź, sądzą tu powszechnie, że się sprawa ta na drodze pojednawczéj da załatwić, i że ani jeden, ani drugi gabinet nie zechce zważać na podszepty osób, któreby rzecz tę bardziéj jeszcze zagmatwić pragnęły.

Dzisiejsza Gaceta zawiera dekret, mianujący Generała Seoane Generał-Kapitanem Katalonii. Mieszkańcy katalońscy, żadnego w rokoszu niemający udziału, poczytują za rzecz niesłuszną, że rząd na nich tak okropną nakłada kontrybucyą i z nieszczęśliwego powstania spekulacyą finansową robi. Kapitalista Ifré, moderadysta, który zaraz z początku miasto opuścił, ma 50,000 piastrów na poczet téj kontrybucyi zapłacić. Będący tu Deputowani prowincyi barcelońskiéj przesłali onegdaj Regentowi następujący adres: »Podpisani deputowani prowincyi barcelońskiéj nie mogą nie wynurzyć W. Wysokości swego żalu, z jakim się o uchwalonym przeciw miastu Barcelonie przez rząd środku dowiedzieli. Ktokolwiek stał się winnym wstrząśnienia tego nieszczęśliwego miasta, zawsze przecież prawdą będzie, że rząd W. Wysokości w zakresie prawnym nie działał, wyroku Kortezów nie usłuchał, Konstytucyą zgwałcił i na głos ludzkości głuchym się okazał. Bylibyśmy niegodni reprezentowania prowincyi barcelońskiéj, gdybyśmy gorzkich zażaleń naszych, nie mogąc tego na łonie Kortezów uczynić, do W. Wysokości nie zanieśli. Jako wierne organa sposobu myślenia i życzeń narodu, który nas swém zaufaniem zaszczycił, prosimy W. Wysokości o szybkie położenie tamy cierpieniom patryotycznéj Barcelony. Prawo, sprawiedliwość, polityka i ludzkość, wymagają silnego, narodu wolnego godnego środka. Teraźniejsi Ministrowie nie mogą dłużéj narodem rządzić. Z nimi zniknąć musi nieprawne postanowienie, a jak Kortezom służy prawo oskarzenia ich i sądzenia, tak W. Wysokość powinna zaraz uchylić im swe zaufanie. Oto życzenia Deputowanych, sądzących, że W. Wysokość rozważyć je zechce.«

Obecni tu Ministrowie powstali przeciw powziętemu w głównéj kwaterze Regenta zamiarowi rozwiązania Kortezów i rzecz ta zapewne dopiéro po powrocie Regenta rozstrzygniętą zostanie.

Z Paryża, dnia 3. Stycznia.

Constytucyonal barceloński nie przestaje wystawiać wpływu francuzkiego za główną przyczynę nieszczęśliwego buntu. W numerze swoim z dnia 27. Grudnia umieścił on następujące uwagi nad małym artykułem Semaphore de Marseile, w którym wszystkie niemal dzienniki paryskie mianowanie P. Lessepsa oficerem legii honorowéj pochwalają, a niektóre nawet wypowiedzenia wojny Hiszpanii żądają: »Takie to więc współuczucia Francya kunam objawia! Odgrażanie wojną z strony narodu, który się pokornie do woli innych wielkich mocarstw skłania, odgrażanie wojną narodowi, któryby z wielu powodów poważać powinna! Francya? — — Czyliż owi służebni gazeciarze, żądający wojny przeciw wielkiemu ludowi, przeciw ludowi, co jeszcze trofeje wielkich zwycięztw przechowuje, sądzą, że Francya, że Ludwik Filip i jego płatni pochlebcy — — — A któż jest ów Lesseps? Podżegacz buntu. Tak podżegacz i pomocnik buntu, jakkolwiek wyraz ten nie miłe uczyni wrażenie na uszach Pana Guizota i jego zwolenników, na uszach całéj Francyi. Jak to? Czyliż nie widzieliśmy na własne oczy, czyliż nie namacaliśmy tego własnemi rękoma? A w nagrodę tego dają mu oficerski krzyż legii honorowéj! Otóż widzicie Hiszpanie, czego się możecie spodziewać po cudzoziemcach, którzy nas w swéj bezczelności dwa razy wolności pozbawili!« — Po Francuzach powstaje Constitucional najbardziéj przeciw moderadosom, poczytując ich za narzędzie intryg francuzkich. Tak więc, powiada w jednym liście z Olotu, kuszą się o wstrząśnienie świątyni wolności; takto często musi rząd na przebłaganie tak haniebnéj zbrodni ścinać głowy tych, którzy upłynionéj jesieni pokój publiczny zawichrzyli, jeżeli pewnym być chce, że ciosy jego winnych dosięgną.«

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 17. Grudnia.

Profesor Geijer, któremu polecono rozpoznanie przechowanych w tajemniczych skrzy-

niach papierów Gustawa III., ukończył teraz tę pracę, a jeden z dzienników szwedzkich zawiera w téj mierze następujące zdanie sprawy: »Geijer dzieli papiery Gustawa na trzy klasy: Listy własnoręczne, koncepty króla (historycznéj, politycznéj, albo estetycznéj osnowy), właściwe pisma urzędowe czyli acta publica. Między listami znajduje się wiele pisanych do familii królewskiéj i od tejże nawzajem, które różne szczegóły względem owoczesnych stósunków wyjaśniają. Na jednym pakiecie zawierającym zbiór listów księcia Karola, późniejszego króla Karola XIII. z roku 1767 — 1775, napisał Gustaw III. te słowa: »Ces lettres font foi de l'intimité, qui regnait entre nous et de la confiance reciproque.« W zbiorzu tym jest także wiele listów od Fryderyka Wielkiego, Katarzyny drugiéj, Ludwika XV. i Ludwika XVI., Henryka księcia pruskiego, następnie prawie od wszystkich sławnych mężów z tamtego czasu, a szczegolnie Francuzów, zacząwszy od Choiseul aż do Vergennes — od Woltera aż do Marmontela.

Dla dziejów szwedzkich zawierają pomienione papiery tę wiadomość, że zrzeczenie się tronu przez króla Adolfa Fryderyka 1768, przezco Sejm zgromadzić się był zniewolony, połączone było z głębokim planem królewicza Gustawa w celu zaprowadzenia reformy w rządzie. Plan do tego przedsięwzięcia, równie jak i zarys nowéj formy rządu skreślił już był królewicz na papierze, ale król i królowa nie chcieli w żaden sposób na jego wykonanie zezwolić; mianowicie królowa przypominając sobie smutne skutki swych intryg w roku 1755, żywo się temu sprzeciwiała. W drugiéj klasie pomienionych papierów zasługują na uwagę: Mémoires de G. P. R. de S. écrits par lui même, commencés en 1765. lorsqu'il était agé de 19. ans« — zawierające mnóstwo ważnych i niespodzianych historycznych wyjaśnień co do reformy państwa 1772. tudzież co do dwóch rządów poprzedniczych; następnie »Mémoires pour servir à l'histoire de la maison de Vasa, écrits par un de ses Descendants, które Geijer nie tylko dla zawartych w nich wiadomości historycznych, ale także dla nadzwyczaj wcześnie rozwiniętego autorskiego talentu chwali. — Z trzeciéj klasy tych papierów na szczególniejszą zasługuje uwagę własnoręczny królewski plan do reformy rządu 1772., następnie jego wniosek do regulowania sejmu 1778.; prócz tego znajduje się mnóstwo dyplomatycznych przypisków i instrukcyi, gdyż jak wiadomo, król ten przewodniczył sam wydziałowi spraw zagranicznych.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — O stósunkach nadgranicznych tyle tu tylko słyszymy, że władze w Chełku odebrały rozkaz, aby odtąd zbiegów więcéj nie wydawały. Konwencya kortelowa ustała więc zupełnie; zbiegłych Rossyan mają teraz u gospodarzy wiejskich umieścić, którzy silnych parobków potrzebują. — Z Polski rossyjskiéj chodzi mnóstwo młodzieży z powodu konskrypcyi. Uciekają przed goniącémi ich Kozakami do lasów, tak wielką jest obawa, aby ich wgłąb Rossyi na wieczne niepowrócenie nie zaprowadzono; chroniąc się do Polski pruskiéj znajdują tu u ziomków swoich przytułek. Cofnięcie kartelu nad granicą wielkie sprawiło ukontentowanie, wyprowadzają stąd wniosek na stósunki w ogólności. Handel niegodziwy przemycaczy nie ustał, miejscami prowadzą go bandy zbrojne i tak liczne, że posterunki kozackie nie odważając się na nie uderzyć, mianowicie w nocy, spokojnie granicę im przebywać pozwalają.

Wychodzące w Lipsku dzienniki: »Lokomotywa« »Charivari« i »Sächsische Vaterladsblätter wpaństwie pruskiém także zakazane zostały.

Wykaz ludności miasta Poznania na r. 1842.

(Wykaz następujący tyczy się tylko ludności chrześciańskiéj, a nie żydowskiéj, która wynosi około 9000 dusz. Cała ludność miasta Poznania wynosi prawie 40,000 dusz, to jest 18,600 Katolików, 12,400 Ewangielik. i 9000 Żydów).

Od 1. Stycznia aż do 31. Grudnia 1842 r. urodziło się w Poznaniu 1481 dzieci; umarło 1207 osób; azatem 264 więcéj urodzonych, niż umarłych. — Przewyżka ta znaczna jest i świadczy o lepszéj pielęgnacyi zdrowia, niż dawniéj, kiedy przewyżka (wyjąwszy lata cholery) około 200 osób wynosiła. — Zaślubiono 439 par, między któremi jedno złote wesele.

Między urodzonymi było 756 chłopców a 715 dziewcząt, azatem 41 chłopców więcéj niż dziewcząt. Przewyżka więc chłopców wynosi $\frac{1}{36}$. wszystkich urodzonych, co się zbliża do stósunku normalnego: w dawnych latach zdarzało się w Poznaniu, że więcéj się rodziło dziewcząt, niż chłopców. — Z umarłych było 675 osób płci męskiéj a 532 płci żeńskiéj, azatem 143 osób płci męskiéj więcéj. Przewyżka więc zmarłych osób płci męskiéj wynosi prawie $\frac{1}{9}$; normalna jest $\frac{1}{7}$. Co do wyznania, urodziło się 914 dzieci katolickich a 557 ewangielickich. Stósunek zmarłych nie bardzo wypadł pomyślnie, ponieważ śmierć zabrała 4 proCt., a zwykle po miastach zabiera tylko $3\frac{1}{3}$ proCent. Różnym bardzo jest stósunek zmarłych katolików do zmarłych ewangielików, jak to zwykle bywa w Poznaniu: albowiem z 18,600 katolików umarło tylko 675, a z 12,400 ewangielików umarło 532; u katolików więc przypada jeden zmarły na $27\frac{1}{3}$. osób, azatem $3\frac{2}{3}$ proC., u protestantów jeden zmarły na $23\frac{1}{2}$ osób, azatem $4\frac{1}{2}$ proC. — Zaślubiło się 267 par katolickiego a 171 par ewangielickiego wyznania, azatem 26 par katolickich więcéj a 8 par ewangielickich mniéj niż w r. 1841. Ponieważ liczba zawartych małżeństw wynosi 438, przeto jedno małżeństwo przypada na $70\frac{3}{4}$ osób, co daje pomyślny stosunek, gdyż w ogóle tylko jedno małżeństwo na 120—130 osób przypada. Jest to razem dowodem postępu towarzyskości i zarobkowości w naszem mieście. Niemniéj pomyślnym jest stósunek dzieci urodzonych, wynoszący $\frac{1}{21}$, a proporcya normalna jest $\frac{1}{26}$ do $\frac{1}{30}$. Najwięcéj dzieci urodziło się i tą razą w Grudniu, t. j. 147, z których 73 chłopców a 74 dziewczęta. Najmniéj urodzonych było w Marcu, t. j. 99, z których 54 chłop., a 45 dziew. Umarło najwięcéj w Październiku, bo 132 osoby (78 mężk., 54 żeńs.); w Czerwcu przeciwnie umarło tylko 73 osób (47 mężk., 26 żeńs.). Znaczna przewyżka zmarłych płci męskiéj była w Kwietniu, gdzie umarło 76 osób płci męsk. a tylko 42 żeńskiéj. Ślubów najwięcéj odbyło się w Paźdz., t. j. 75 (44 katol. a 31 ewang.); najmniéj zaś w Marcu, t. j. 6 tylko (1 kat. i 5 ewang.). We Wrześniu odbyło się jedno wesele złote, katolickie.

Wsponienia wojskowe. — Już przeszło lat dwadzieścia, jak potężnego niegdyś monarchę przykrył kamień grobowy na wyspie Św. Heleny, a chociaż od tego czasu tysiączne tony głosiły jego olbrzymie dzieła; każde dotąd nowe o nim wspomnienie, chciwie jest czytane, bo zapewne wieki ubiegną, nim na naszym horyzoncie zjawi się podobny geniusz; kto więc z żyjących był świadkiem czynów tego wielkiego bohatera, kto tylko miał choćby najmniejszy udział w jego nieśmiertelnych dziełach, powinien dla potomności skreślić swoje wspomnienia; bo czas idąc niewstrzymanym krokiem, otwiera codziennie groby współczesnym tego wielkiego męża, z którymi może nie jedno ciekawe wspomnienie już zasypane zostało!

Ta jedynie myśl podaje mi pióro do ręki, ażebym skreślił parę zdarzeń wojskowych, w których miałem osobisty udział.

W roku 1812. po kilko-tygodniowym pobycie w zniszczonéj stolicy carów, opuściliśmy z cesarzem Kremlin udając się z główną armią gościńcem do Małego-Jarosławca. To miasto jest położone na wzgórzu, pod nim biegnie mała rzeczka, od strony Moskwy są obszerne pola; tam korpus 4ty księcia Eugeniusza idąc w awantgardzie, wstrzymany został przez wojska rossyjskie; wszczęła się zacięta bitwa pod samém miastem; ta trwała z równą przewagą do późnéj nocy, aż nakoniec po krwawych usiłowaniach wice-krol włoski utrzymał plac boju, osadziwszy miasto swoim żołnierzem — Byłoto dnia 24. Października. Cesarz nocował w małéj wiosce o ćwierć mili od Małego-Jarosławca, przy nim, jak zwykle, piesza gwardya obozowała i po jednym szwadronie służbowym z każdego pułku konnego gwardyi.

Znajdowałem się dnia tego z służbowym szwadronem gwardyi ułanów polskich pod komendą szefa Kozietulskiego, który i drugim szwadronem strzelców konnych gwardyi dowodził. Wieczór był cichy, powietrze dotąd mieliśmy łagodne, od czasu do czasu padały wystrzały ręcznéj broni na przednich czatach, a gdy noc ciemna zapadła, tysiące ogni obozowych zajaśniało na przestrzeni milowéj, przy których wielka armia Napoleona dotąd niezwalczona, spokojnie spoczywała; któż z nas

mógł się spodziewać, że za dni kilka, burze północne tym wojskom potężnym tak zmienną nadadzą postać!

Skoro świtać zaczęło, cesarz chciał się osobiście przekonać o poruszeniach wojsk nieprzyjacielskich; rozkazał memu szwadronowi wsiąźć na koń i sam dosiadłszy siwego Araba, ruszył na czele szwadronu, przy nim był tylko generał Rapp, szef szwadronu Kozietulski, Mameluk Rustan i jeden oficer ordynansowy; reszta służby pozostała w obozie. Poszliśmy wielkim gościńcem do Małego-Jarosławca, mając po lewéj ręce odkryte pola, po prawéj kraj krzakami zarosły; kiedy tak kłusem postępujemy, powstaje raptownie w zaroślach głośne Kozaków hurra! i w jednéj chwili już ich liczne hordy pędzą ku nam ze złożonemi do ataku pikami; cofnął się cesarz w środek szwadronu, rozkazując wsteczne poruszenie do pieszéj gwardyi. Generał Rapp i Mameluk Rustan dobywają pałaszy, szef szwadronu Kozietulski formując szwadron, zostaje piką w ramię przebity, kilku żołnierzy pada od strzałów z janczarek; porwaliśmy szefa Kozietulskiego w środek szwadronu, a otoczywszy cesarza, nadstawiamy lance; gdy jednak Kozaki ze wszystkich stron zaczęli docierać, rozkazałem żołnierzom dawać ognia z ręcznéj broni; to ich natarcie wstrzymuje i w téj chwili nadchodzą inne szwadrony służbowe; wtenczas zwróciwszy konie, trącamy kilkunastu Kozaków lancami i całą hordę przeganiamy daleko w krzaki. W chwili, kiedy Gen. Rapp i Mameluk Rustan dobyli pałaszy obok cesarza, kiedy świst kul kozackich przelatywał nasze szeregi, spojrzałem na niego, twarz jego była jak zawsze spokojna, takim widzieliśmy go w szczęśliwych i smutnych przygodach, takim był w sile młodego wieku na moście pod Arkole, takim był jeszcze w roku 1814. w bitwie pod Monteron, kiedy pod ogniem armatnim kierując działem, rzekł do trwożących się o jego życie żołnierzy: „Naprzód towarzysze, kula dla mnie przeznaczona, jeszcze ulaną nie jest.“

(Rozm. Lwow.)

Ludność Rzymu. — Pod względem ludności rzymskiéj stolicy — téj dawnéj władczyni świata, utrzymuje Dr. Loudon w swojém niedawno wydaném dziele, że takowa w czasie największéj swéj świetności liczyła ośm milionów mieszkańców. Przeciwnie zaś Pan de la Malle i tegocześni akademicy francuzcy są tego zdania, że wewnątrz wałów rzeczonego miasta, nie było nigdy więcéj, jak 3 do 400,000 mieszkańca. Z tém zdaniem nie zgadzają się inni, w dawnych dziejach bardzo biegli i znakomici autorowie. I tak: Gibbon i Hume przypisują dawnemu Rzymowi najmniéj milion ludności. Jacob w swojém dziele o szlachetnych metalach, równie jak i Brottier sławny komentator Tacyta, podają takową na 1,200,000. Zmarły professor Nibby utrzymuje w swojém dziele Roma antica, iż Rzym liczył dwa miliony mieszczan, cudzoziemców i niewolników. Chateaubriand podaje na trzy miliony; Justus Lipsius i Mengotti na cztéry miliony; Izak Vosius udowodnił, iż Rzym mógł mieścić w sobie ośm a nawet czternaście milionów ludności. Anglik Rolefinch, głęboki badacz dziejów, równie jak i kilku innych autorów są tego zdania, iż za piérwszych imperatorów rzymskich na siedmiu wzgórzach i na brzegach rzéki Tyber przeszło dwadzieścia siedm milionów ludzi mieszkało. Z tak wielu przeciwnych sobie zdań, zdaje się, iż najprawdziwsze jest zdanie doktora Loudon, który się na szesnastu różnych i zupełnie z sobą zgadzających się statystycznych datach z starożytnych klasyków opiéra, a podług którego Rzym miał mieć ośm milionów mieszkańca. W roku 1377. za pontyfikatu Grzegorza XI. liczył Rzym nie więcéj jak 17 tysięcy ludności; obecnie wzmogła się takowa do 160,000. — Zresztą na dowód zmiennéj kolei narodów i państw, jestto rzeczą uwagi godną, iż gdy w czasie największéj świetności Rzymu, Albion był krajem Botany-Bay dla Rzymian, a mieszkańcy jego prowadzili koczujące życie, teraz na szczycie wzgórza Palatynu, wznosi się kollegium angielskie, a większa część téj góry jest własnością Anglika Charles Mills.

Pocztylijon mechaniczny. — Pewien fabrykant powozów w Paryżu, zrobił skorowóz pocztowy, który nietylko że jest lekki, mocny i wytworny; ale nawet najszczególniéj tém się odznacza, iż po każdéj mili bardzo piękną melodyę na trąbce pocztarskiéj przegrywa. Mechanizm ten zastępuje miejsce zegaru dla podróżnych, u oprócz tego może pocztylion kiedy mu się podoba, pocisnąć sprężynę, a natychmiast trąbka pocztarska, która ma dwanaście

melodyj, grać zaczyna. Skorowóz ten będzie wzorem dla innych, jakoż na próbę odbyto już kilka takich przejazdek, z których podróżni bardzo zadowoleni byli.

Bolesna zmiana obyczajów. — Z Kalkuty donoszą pod dniem 12. Sierpnia następujący charakterystyczny rys lorda Ellenborough generalnego gubernatora w Indyach. Gubernator ten wyznaczył pewny dzień na Durbar, to jest, na uroczyste przyjęcie najbogatszych i najznakomitszych Indyan. Na taki durbar występują tamtejsi mieszkańcy z wielkim przepychem i prezentują przed gubernatorem znaczne sumy pieniężne. Obyczaj krajowy każe, aby generalny gubernator położył rękę na te skarby i zwrócił je właścicielowi. Obyczaj ten panuje już od wieków w Indyach wschodnich, a Indyanin, który w ten sposób Królowi albo władcy składa swoje uszanowanie, jest przekonany, że prezentowane skarby znowu z sobą zabierze. Generalny gubernator będąc zapewne nieprzyjacielem wszelkiéj ugrzecznionéj obłudy, postanowił z żartu zrobić prawdę. Gdy więc Indyanie na pokoje przybyli, i zaczęli mu na półmiskach prezentować rupie i klejnoty, gubernator zamiast dotknięcia się tylko, zagarnął je i odesłał do skarbu. Wyobrazić sobie można, jak mocno ta nowość przeraziła Indyan! — Jedno z pism tamtejszych czyni uwagę, że jeźli pomieniony lord takie durbary po całych Indyach wyprawiać zacznie, więc łatwo wschodnio-indyjską kompaniję z pieniężnego kłopotu wydobędzie.

Przemyślny Anglik zwróciwszy uwagę na nadzwyczajną liczbę żebraków w swojém rodzinném mieście, postanowił z korzyścią użyć ich siły fizycznéj. W tym celu na dziedzińcu swojego domu kazał zbudować zagrodzenie, z którego na dziedziniec wystérczała korba, obracająca wewnątrz ukrytą maszyneryę, połączoną z młynem. Za 20krotnem obróceniem korby, wypadało na dziedziniec zawsze kilka groszy. Żebracy spostrzegłszy to nowe koło fortuny, zaczęli pilnie je obracać, aby uzyskiwać wypadające monety. — Anglik robił tém doskonały interes, bo za małą opłatą miał swoją machinę ciągle w ruchu. Skoro jednak żebracy poznali, iż obracaniem korby wypełniają użyteczną robotę, wyrzekli się monet i przestali pracować.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Połowa wsi szlacheckiéj Trląg, położona w powiecie Mogilińskim, będąca własnością Ignacego Antoniego Jozefa Zagajewskiego Konsyliarza Wojewodzkiego, oszacowana przez Landszaftę na 13,525 Tal. 15 Sgr., ma być w terminie

dnia 15. Marca 1843.

zrana o godzinie 11. w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego sprzedana. Taxa i wykaz hypoteczny przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Zarazem zapozywają się niniejszém z pobytu niewiadomi właściciele Felix Wincenty Rotmistrz i Ignacy Antoni Józef Radzca Wojewodzki bracia Zagajewscy.

Przedaż baranów w Niklasdorf, ćwierć mili od Strzelna (Strehlen), a 5 mil od Wrocławia, odbywa się w środy i soboty każdego tygodnia. Trzoda wolna jest od wszelkich wad dziedzicznych, a wełna poszła z góry na ten rok po 140 Tal. Barany mają okwitą wełnę, są rosłe i kusogromadkie.

Na Garbarach pod Nr. 19. na pierwszém piętrze dwa pokoje umeblowane, które dobrze się palą, osobno lub razem są do wynajęcia.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 7. Stycznia 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$93\frac{1}{4}$	$92\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$105\frac{5}{6}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{8}$	$103\frac{1}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	$125\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	127
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$107\frac{3}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$60\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	93	—
Kolei nadreńskiéj	5	$83\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$97\frac{1}{2}$	97
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$102\frac{5}{8}$	$101\frac{5}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Kolei Śląsk. górn.	4	$93\frac{1}{2}$	$92\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{3}{4}$	$10\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4